



Posługując jako kapelan w szpitalu „Mater Dei” na Malcie, często jestem świadkiem tego, jak wielką moc ma Koronka do Bożego Miłosierdzia. Z tą Koronką związana została taka obietnica: *Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią? jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i porusza się wnętrzości miłosierdzia mojego, dla bolesnej męki Syna mojego* (Dz., 811).

To była środa, 25 maja, o godz. 7:15 zostałem wezwany do jednego z oddziałów szpitala „Mater Dei”. Pielęgniarka powiedziała mi, że stan zdrowia jednego z pacjentów bardzo się pogorszył. Kiedy stanąłem przy jego łóżku, zrozumiałem, że życie tego 80-letniego człowieka gaśnie. Udzieliłem mu Sakramentu namaszczenia chorych, a następnie usiadłem obok i zacząłem odmawiać Koronkę do Miłosierdzia Bożego, zgodnie z tym, o czym mowa w „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny. Jak tylko skończyłem ją odmawiać, człowiek ten spojrzał na mnie i bardzo cichym głosem zapytał: *Czy może mnie Ksiądz wypowiadać?* Jego prośba ogromnie mnie uradowała. Uczyniłem więc znak krzyża św. i zacząłem słuchać jego spowiedzi, pomimo tego że mówił on bardzo cichym i niewyraźnym głosem. Po chwili ciszy pomodliłem się nad nim i udzieliłem mu rozgrzeszenia. Jego twarz promieniała z radości!

Kiedy przyszedłem do szpitala następnego dnia na mój nocny dyżur, dowiedziałem się, że człowiek ten odszedł do domu Ojca w niebie. W sercu odczułem wielki pokój, gdyż wiedziałem, że zanim stanął przed Obliczem Boga, wyznał swoje grzechy podczas tej ostatniej spowiedzi. Jakże wielka jest moc Koronki do Bożego Miłosierdzia! Dzięki niej człowiek ten uzyskał łaskę wyznania swych grzechów w ostatnich godzinach swego życia.

Pamiętam także moje spotkanie z nieuleczalnie chorą kobietą, która przez wiele lat żyła z dala od Boga i od Kościoła. Kiedy mi o niej powiedziano, zacząłem ją odwiedzać. Podczas jednej z takich wizyt, podarowałem jej Koronkę do Bożego Miłosierdzia i powiedziałem, jak ją odmawiać. Kiedy spotkałem się z nią po raz kolejny, zauważyłem, że coś się zmieniło w jej sercu. Po krótkiej rozmowie zapytałem, czy chciałaby się wypowiadać. I oto okazało się, że ta kobieta pragnie odbyć spowiedź z całego życia po tak wielu latach oddalenia od Bożej łaski. Kilka dni po tej spowiedzi została przewieziona do Centrum Onkologicznego, gdzie po czterech dniach zmarła. Jednak pokój serca, jaki jej towarzyszył podczas tych ostatnich dni, jest nie do opisania.

Koronka do Bożego Miłosierdzia rzeczywiście jest narzędziem, które przyprawdza dusze do Boga i pomaga im odkryć zbawienne działanie sakramentu pokuty. Rozważmy raz jeszcze słowa naszego Pana do św. Siostry Faustyny na temat tego sakramentu, jakie znajdują się w „Dzienniczku” pod numerem 1448: *Pisz, mów o moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone? nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni.*

Zachęcam wszystkich do modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia, szczególnie przy konających, oraz do jej promowania, także na portalach takich jak Facebook. To naprawdę działa! Obietnica Jezusa wypełnia się!

ks. Mario Attard OFM Cap, Malta